



AGATA SZULC-WOŹNIAK

 <http://orcid.org/0000-0003-4473-7840>

*Instytut Filologii Polskiej, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*

## „Nie chcę łaski zrozumienia” Pamięć Bełżca w wierszach Seweryna Pollaka

Wśród wojennych wierszy Seweryna Pollaka szczególnie cenne są te, które przywołują zapomniane ofiary niemieckich zbrodni. Poeta dwukrotnie przypomina miejsce kaźni długo pozostające na marginesie badań nad Zagładą – Bełżec. W funkcjonującym tam przez dziesięć miesięcy, od marca do grudnia 1942 roku, obozie śmierci zginęło około 500 tysięcy osób – przede wszystkim Żydów z Polski, ale również z Niemiec, Czech, ze Słowacji, z Austrii<sup>1</sup>. Na stronie internetowej bełżeckiego muzeum czytamy:

Pierwszy transport do obozu zagłady w Bełżcu przybył 17 marca 1942 r. Ta data to także początek „Aktion Reinhardt”, operacji mającej na celu deportację, zagładę i grabież mienia Żydów z Generalnego Gubernatorstwa. Obóz w Bełżcu powstał jako pierwszy spośród trzech tego typu ośrodków. To m.in. tutaj naziści testowali różne metody masowego zabijania, zastosowane później w Treblince i Sobiborze<sup>2</sup>.

W obozie zagłady w Bełżcu po raz pierwszy wybudowano i wykorzystano stacjonarne komory gazowe. Do zabijania używano najpierw sprężonego w cylindrach dwutlenku węgla, później spalin pochodzących z silnika sowieckiego czołgu<sup>3</sup>. Zdaniem Roberta Kuwałka Bełżec był prawdopodobnie „»dzikim«

---

<sup>1</sup> Zob. R. KUWAŁEK: *Obóz zagłady w Bełżcu*. Lublin 2005, s. 54. Przywołując tę publikację w dalszej części tekstu, posługuję się skrótem RK i podaję numer strony.

<sup>2</sup> *Historia obozu*. Dostępne w Internecie: [http://www.belzec.eu/pl/history/historia\\_obozu/2](http://www.belzec.eu/pl/history/historia_obozu/2) [data dostępu: 16.04.2019].

<sup>3</sup> E. KOPER: *Obóz zagłady w Bełżcu*. Dostępne w Internecie: <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/b/752-belzec/116-miejscas-martyrologii/44392-oboz-zaglady-w-belzcu> [data dostępu: 16.04.2019].

ośrodkiem tzw. eutanazji” jeszcze przed wzmiankowanym marcowym transportem Żydów z Lublina i ze Lwowa. Zanim uruchomiono stacjonarne komory gazowe, do masowych zabójstw wykorzystywano komorę mobilną – skonstruowaną z przerobionego samochodu pocztowego. Uśmiercono w niej niepełnosprawnych z okolicznych miejscowości i polskich więźniów politycznych (RK, s. 31).

Mechanizm zagłady w bełżeckim obozie opracował jego pierwszy komendant Christian Wirth. Kolejne etapy zbrodni realizowano za każdym razem podobnie. Transporty z żydowskimi ofiarami z różnych miast zatrzymywały się najpierw na stacji we wsi Bełżec, gdzie były dzielone i wtaczane na teren obozu (RK, s. 31–33). Jeden z maszynistów, który wprowadzał wagony na bocznice, zeznał:

W ciągu 3 do 5 minut 20 wagonów było całkowicie wyładowane z ludzi i bagażu. Widziałem, że oprócz ludzi żywych, wyciągano trupów. Ludziom tym kazano złożyć bagaż na jednej stronie i rozebrać się do naga. [...] w ogonku szli do baraku, znajdującego się obok bocznic kolejowej, skąd ich pchano do komory gazowej.

RK, s. 33

Specjalnie oddelegowany do tego zadania esesman wyjaśniał więźniom, że przybyli do obozu w celu dezynfekcji, po której zostaną skierowani do pracy. Ofiary miały pozostać nieświadome swojego losu. Aby uspić ich czujność, maskowano ślady zbrodni. Z rampy nie było widać masowych mogił ani komór gazowych. Napisy na ścianach baraków (po polsku, niemiecku i w jidysz) informowały, że pieniądze i przedmioty wartościowe należy oddać tylko do depozytu – i pobrać numererek, który umożliwi ich odzyskanie. Nad transportami czuwali przede wszystkim więźniowie żydowscy z tzw. Banhofskommanda – to oni pomagali ofiarom wysiadać z pociągów, a później rozbierać się przed wejściem do komór gazowych (RK, s. 31–34, 41).

Najpierw ginęli mężczyźni. Kobietom przed śmiercią obcinano włosy. Małe dzieci, osoby niesamodzielne i starców zabijano w tzw. Lazarecie – strzałem z pistoletu. W komorach gazowych – początkowo drewnianych, później murowanych – jednorazowo ginęło od około 500 do nawet 4 tysięcy osób<sup>4</sup>. Wszystko odbywało się w ogromnym pośpiechu. Od momentu przybycia transportów do złożenia ciał w grobach mijało około 2–3 godzin (RK, s. 35).

Pod koniec 1942 roku Niemcy rozpoczęli zacieranie śladów ludobójstwa. Zbiorowe mogiły były opróżniane przez żydowskich więźniów. Z szyn i podkładów kolejowych wybudowano ruszt, na którym palono zwłoki. Kości kruszono (RK, s. 49). Machina zagłady, już wkrótce zawrotnie rozpędzona w Auschwitz-Birkenau, właśnie w Bełżcu stawała się coraz skuteczniejsza.

<sup>4</sup> J. CHMIELEWSKI: *Obóz zagłady w Bełżcu*. Dostępne w Internecie: <http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/oboz-zagłady-w-belzcu/> [data dostępu: 24.07.2019].

W polskiej literaturze istnieje tradycja utworów dokumentujących zwiędanie byłych obozów śmierci, by wspomnieć tylko *Oświęcim – Wycieczkę* Andrzeja Bursy, *Muzeum w Oświęcimiu* Leszka Aleksandra Moczulskiego czy *Jaskółki Oświęcimia* Adama Zagajewskiego<sup>5</sup>. Arkadiusz Morawiec, przywołując te i inne tytuły, zauważa: „Inspirująca siła owych fatalnych miejsc, wzmocniona przez utworzenie w nich muzeów, wznoszenie pomników, szerzej, przez uczynienie ich miejscami pamięci, okazała się [...] ogromna”<sup>6</sup>.

Można powiedzieć, że wiersze Pollaka o Bełżcu wpisują się we wspomniany nurt – z ważnym jednak zastrzeżeniem. Autorzy wymienieni przez Morawca tematyzują organizację upamiętnienia Zagłady, podejmując kwestię niewspółmierności sposobu przedstawienia do prawdziwych wydarzeń, zasadniczej nieprzekładalności tragicznych doświadczeń na język symbolu. „Dokumenty zaciemnią tych, którzy tu byli”<sup>7</sup> – pisze Moczulski. Liryki Pollaka nie odnajdują podobnego, utrwalającego historię punktu odniesienia. W momencie ich powstania Bełżec jest wciąż miejscem niemal nieznanym, upamiętnionym tylko prowizorycznie.

Wcześniejszy z utworów Pollaka (*Bełżec*) powstał w 1973 roku, kolejny, nie-datowany (*Z Bełżca*), pochodzi z wydanego w 1981 roku tomu *Lęk przestrzeni*. Muzeum i Miejsce Pamięci w Bełżcu zostało natomiast założone dopiero w roku 2004 jako oddział Państwowego Muzeum na Majdanku w Lublinie. Wcześniejsza, powojenna historia tego miejsca, trzeciego pod względem liczby zabitych obozu śmierci (po Auschwitz-Birkenau i Treblince), to dzieje milczenia i zapomnienia<sup>8</sup>.

Powodem tej sytuacji [pisze Robert Kuwałek – A.S.W.] był nie tylko fakt, że w okresie głębokiego stalinizmu w Polsce, kiedy kreowano wizję internacjonalizmu z jednej strony, a z drugiej strony podkreślano kwestię martyrologii narodu polskiego, trudno było udowodnić, że Bełżec był częścią zbiorowej pamięci narodowej dla Polaków, skoro prawie wszystkie ofiary tego obozu były Żydami. Jeszcze jednym problemem był fakt, że w przeciwieństwie do Sobiboru i Treblinki trudno było znaleźć ocalałych z obozu zagłady w Bełżcu. Krewni ofiar, jeżeli przeżyli okres wojny, rozproszyli się po całym świecie. W zasadzie nie było komu upomnieć się o najskromniejszą tablicę pamiątkową.

RK, s. 63

Po wojnie na terenie byłego obozu często dochodziło do kradzieży i aktów profanacji. Świadczą o tym zeznania Mieczysława Niedużaka:

<sup>5</sup> A. MORAWIEC: *Tadeusza Różewicza wycieczka do muzeum (i biblioteki)*. „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2013, nr 2, s. 17.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> L. MOCZULSKI: *Muzeum w Oświęcimiu*. W: TENŻE: *Oddech*. Kraków 1979, s. 31.

<sup>8</sup> Zob. RK, tekst na IV stronie okładki.

Po zlikwidowaniu obozu ludność okoliczna zaczęła przekopywać teren obozu w poszukiwaniu złota i kosztowności porzuconych przez Żydów. Wtedy wykopano pojedyncze trupy, a czasami zbiorowe groby po kilkanaście osób. Trupy były w całkowitym rozkładzie. Ludzie szukali w szczękach złotych zębów. Tym się tłumaczy, że teren obozu jest mocno rozkopany i zaśmiecony różnymi odpadkami wykopanymi z ziemi. Obecnie widzi się na powierzchni ziemi liczne kości ludzkie i popiół ze spalonych zwłok, a nadto trafiają się włosy kobiece i peruki. Z byłego ustępu wydobywali ludzie zwłoki zmarłych dzieci. Z tego miejsca ludzie wydobyli bardzo dużo kosztowności. Milicja miejscowa po ucieczce Niemców z Bełżca starała się przeszkodzić rozkopywaniu terenu obozu, lecz trudno temu zaradzić, gdyż jak popędzi się jedną partię ludzi, to zaraz zjawi się druga<sup>9</sup>.

Przypadki rozkopywania obozu zdarzały się jeszcze w 1957 roku. Dopiero w latach 60. teren częściowo ogrodzono. Wtedy też w miejscu rampy wybudowano leśniczówkę. W 1963 roku został odsłonięty pierwszy pomnik ku czci ofiar. Znajdowały się na nim słowa: „Pamięci ofiar terroru hitlerowskiego pomordowanych w latach 1941–1943”. Pomnik miał kształt sześcianu – w jego wnętrzu umieszczono ludzkie szczątki i odnalezione na terenie obozu przedmioty. Przed kryptą postawiona została przedstawiająca więźniów rzeźba autorstwa Stanisława Strzyżyńskiego i Jarosława Olejnickiego. Miejsca, gdzie palono zwłoki ofiar, oznaczono betonowymi słupami, a groby – urnami (RK, s. 45)<sup>10</sup>. Te pierwsze i dość nieudolne próby przypomnienia zbrodni popełnionej w Bełżcu były aż do połowy lat 90. jedynymi podjętymi<sup>11</sup>.

O dłuższym zapomnieniu obozu zadecydowała antysemicka nagonka zorganizowana przez komunistyczne władze w 1968 roku (RK, s. 65). Zmowa milczenia na temat tragicznych wydarzeń trwała w Polsce do początku lat 80. Oba wiersze Pollaka pochodzą więc z okresu, który dla powojennej historii tego miejsca jest szczególnie hańbiący. Co ciekawe, ten sam czas to dla poety moment ważnych rozliczeń z władzą – bunt przeciw kłamstwu propagandy. W 1966 roku, w geście solidarności z usuniętym z partii Leszkiem Kołakowskim, Pollak wystąpił z PZPR. Zdecydowanie zareagował również na wypadki marcowe.

Ustawiczne rwanie ciągłości tradycji, zadeptywanie śladów cudzej pracy, wykreślanie nazwisk – budziły jego sprzeciw. Mało kto dzisiaj pamięta, że inicjatywa zwołania zebrania ZLP w sprawie zakazu wystawiania *Dziadów* Mi-

<sup>9</sup> Akta śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych w obozie zagłady w Bełżcu, 1945–1949, Zeznanie Mieczysława Niedużaka. W: *Obóz zagłady w Bełżcu w relacjach ocalałych i zeznaniach polskich świadków*. Red. D. LIBIONKA. Lublin 2013, s. 185.

<sup>10</sup> Por. H. TABORSKA: *Art in Places of Death: Polish Signs of Memory in the Nazi Death Camps*. „Kultura Współczesna” 2003, nr 4, s. 50–51.

<sup>11</sup> W 1995 r. polski rząd i Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie podpisały umowę w sprawie organizacji nowej formy upamiętnienia. Dopiero wtedy na terenie byłego obozu odbyły się prace archeologiczne, które ujawniły skalę eksterminacji. Zob. *Historia obozu...*

ckiewiczza, 1968, wyszła od Arnolda Śluckiego, Jerzego Ficowskiego i właśnie Seweryna Pollaka. A kiedy w drugiej połowie lat siedemdziesiątych grupie najwybitniejszych polskich poetów zakazano udziału w festiwalu Warszawska Jesień Poezji, Klub Poetów ZLP próbował interwencji u prezesa oddziału warszawskiego ZLP, Lesława M. Bartelskiego. Prezes Klubu, Jerzy Zagórski, publicznie wówczas wyznał, że jego „sumieniem” był w tej sprawie Pollak<sup>12</sup>.

W styczniu 1976 roku poeta podpisał Memoriał 101, list protestacyjny do Komisji Nadzwyczajnej Sejmu PRL przeciwko zmianom w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wydaje się, że wiersze o Bełżcu to kolejne, podobne do przywołanych, etyczne gesty upomnienia się o prawdę. Interwencja wyrażona zostaje językiem poezji – wyrasta jednak z tej samej potrzeby zdemaskowania fałszu.

\* \* \*

Ta rampa,  
gdzie się kończą ślepo szyny,  
zamyka oczy.  
Za nią czas –  
chrzęszczące w żwirze resztki kości,  
trwalsze o całe nieistnienie.  
W nicość rozdarły się oddechy i krzyki,  
zblękitniał dym –  
nad polem wyżwirowanym,  
nad fałszywymi stosami z betonu  
i nad pękniętym głazem wyliczenia.

Na siedmiokrotną odległość krzyku  
wokół świętego obrazu  
wslawionego licznymi cudami  
jaśniejają srebrne i złote ręce i nogi,  
srebrne i złote serca uchronionej miłości.

Żwir jest czysty.

Zza rampy,  
spoza ciemnego nieuchronienia,  
Matko Boża – Ziemi,  
przenieś nad nami nierzeczywistość  
oddechów tamtych –  
i chrzęst milczenia<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> A. POMORSKI: *O Sewerynie Pollaku (1906–1988) w dziesiątą rocznicę śmierci*. „Zeszyty Literackie” 1998, z. 62, s. 143.

<sup>13</sup> S. POLLAK: *Bełżec*. W: TENŻE: *Próba oddalenia*. Wstęp J. HARTWIG. Warszawa 2008, s. 169.

Skrupulatność i dokładność Pollaka, zaznaczające się nie tylko w pracy translatorskiej<sup>14</sup>, ale także w poezji, więc również w przytoczonym utworze, pozwalają przypuszczać, że autor odwiedził były obóz śmierci. Przywołane przez niego elementy topografii tego miejsca – „pęknięty gład wyliczenia”, „fałszywe stopy z betonu”, są zgodne z obrazem Bełżca w latach 70. „Fałsz” może odnosić się do napisu na pomniku – informacji pomijającej fakt, że eksterminacja w obozie śmierci dotyczyła ludności żydowskiej.

Wiersz *Bełżec* w tomie *Bezsenność* sąsiaduje z utworem *Cmentarzyk żydowski w Zwierzyńcu*, pochodzącym z tego samego roku. Miejscowości, o których mowa w lirykach, są od siebie oddalone o około 50 kilometrów. Wydaje się, że Pollak odwiedził je w podobnym czasie. W połowie drogi między Bełżcem a Zwierzyńcem znajduje się natomiast inne miejsce zasugerowane w wierszu, położone od obozu śmierci „na siedmiokrotną odległość krzyku” – to sanktuarium Nawiedzenia NMP w Krasnobrodzie, dziś główne sanktuarium diecezji zamojsko-lubaczowskiej. Słynie ono z cudownego obrazu przedstawiającego Matkę Boską z rozpuszczonymi włosami i rękami złożonymi na piersi, adorning narodzone Dziecię. Jezus wyciąga prawą rękę w geście błogosławieństwa. Złożone przed obrazem wotywnie dary – „srebrne i złote serca uchronionej miłości” – przypominają Pollakowi miłość „nieuchronioną”. Kontekst wiersza odsyła do historii najmłodszych dzieci mordowanych w Bełżcu – wyrywanych matkom, kładzionych przy krawędzi zbiorowej mogiły, „Lazaretu”, i zabijanych strzałem w tył głowy<sup>15</sup>.

Poszukując źródeł, w których poeta mógł odnaleźć informacje o bełżeckim obozie śmierci, warto przywołać książkę *Bełżec*, wydaną w 1946 roku. Zawiera ona wstrząsające zeznania Rudolfa Redera, jednej z zaledwie pięciu osób, które zdołały wydostać się z obozu zagłady (i jednej z dwóch, które przeżyły wojnę)<sup>16</sup>. Od sierpnia do listopada 1942 roku, jako więzień z obsługi obozu, usuwał on zwłoki z komór gazowych i grzebał je w zbiorowych mogiłach. Jego relacja stanowi „jedyny unikalny przekaz pochodzący bezpośrednio od członka ob-

---

<sup>14</sup> Seweryn Pollak lepiej niż jako poeta znany jest przecież jako tłumacz – autor (i współautor) trzech obszernych antologii rosyjskiej liryki. Swoje przekłady nazywał „przybliżeniami”, pamiętając, że o niezwykłości oryginału stanowi specyfika jego języka. Wyczułony na kulturowe odmienności przestrzegał przed uproszczeniami: „Ustawicznie natykamy się w naszej pracy na niedobory i na nadwyżki znaczeniowe słów i wyrażeń. I dlatego złudzeniem jest, że uda się nam przełożyć znak na znak, odtworzyć znaki i pojęcia nazbyt lokalnie uwarunkowane” (S. POLLAK: *Tekst autora a tekst tłumacza*. „Twórczość” 1979, nr 4, s. 97–98). Zapamiętano jego szczególnie stosunek do poetów, których twórczość tłumaczył. Adam Pomorski wspomina: „Dla niego pisarze nie byli ludźmi z papieru. Zdawać by się mogło, że Pollak mógł prowadzić z twórcami oryginału głębokie rozmowy” (E. SKRZYNECKA: *Granice pamięci. Rzecz o Sewerynie Pollaku*. Cz. 1. Audycja radiowa z udziałem zaproszonych gości z 28 maja 1989 r. Warszawa, Polskie Radio Program 2).

<sup>15</sup> J. CHMIELEWSKI: *Obóz zagłady w Bełżcu...*

<sup>16</sup> F. PIPER: *Wstęp*. W: R. REDER: *Bełżec*. Kraków 1999, s. 9–10.

sługi więziarskiej ośrodka zagłady w Bełżcu<sup>17</sup>. Pięciotysięczny nakład książki wyczerpał się zaledwie dziewięć miesięcy od jej publikacji<sup>18</sup>. Być może jednak Pollak, bibliofil, właściciel wielu rzadkich i cennych woluminów, wspomnienia byłego więźnia poznał. We wzmiankowanym już artykule Morawiec odnajduje dokładne cytaty z zeznań Redera w kilku utworach Różewicza (między innymi w wierszach *Warkoczyk* i *Rzeź chłopców*)<sup>19</sup>. W lirykach Pollaka o tak oczywistych śladach lektury nie może być mowy. A jednak poeta – świadomie? nieświadomie? – odwołuje się do przywołanych w *Bełżcu* wątków. Reder wspomina:

[...] mielono kości i wiatr rozdmuchiwał pył po polach i lasach. Maszynę do mielenia kości ludzkich montował więzień obozu Janowskiego Spilke, którego w tym celu sprowadzono do Bełżca. Opowiadał mi on, że zastał tam już tylko stopy kości, wszystkie zabudowania znikły<sup>20</sup>.

Obraz wysuszonych, zbeszczeszczonych ludzkich szczątków, wszechobecnych, zmieszanych ze żwirem, obecny w przywołanym już wierszu Pollaka, powraca w utworze *Z Bełżca*. Ważne, że w obu lirykach okazuje się, że odwie-dzający nie może ominąć kości ofiar. Poruszając się po terenie byłego obozu (a więc próbując ocalić pamięć o zbrodni), dokonuje kolejnych aktów profanacji.

Sucha kość chrzęści pod stopą  
przypadkiem potracona –  
jeśliś Ty mnie aż tutaj dopadł,  
bądźże błogosławiony.  
Z dna poniżenia, z głębin  
skruszony wołam –  
jesteśmy z Twojej wielkiej rodziny,  
jestem z Twej spalonej rodziny,  
a to jest kość z mego czoła.  
Nie chcę łaski zrozumienia,  
zapomnienia nie żądam,  
lecz własnego mojego cienia  
niechaj już nie oglądam.  
Niech mnie pamięć do głębi zetrze,  
jedno mi zostawiając:  
to wesołe dzisiaj powietrze,  
to różowe powietrze,  
w którym tamte ognie buchają<sup>21</sup>.

<sup>17</sup> Tamże, s. 11.

<sup>18</sup> R. KUWAŁEK: *Relacje i zeznania Rudolfa Redera. W: Obóz zagłady w Bełżcu w relacjach ocalonych i zeznaniach polskich świadków...*, s. 13.

<sup>19</sup> A. MORAWIEC: *Tadeusza Różewicza wycieczka...*, s. 21–22.

<sup>20</sup> R. REDER: *Bełżec...*, s. 68.

<sup>21</sup> S. POLLAK: *Z Bełżca. W: TENŻE: Próba oddalenia...*, s. 178.

Wspomnienie wspólnoty doświadczeń nie tworzy intymnej atmosfery zrozumienia. Poczucie przynależności do rodziny cierpiącego Chrystusa (i wstyd ocalonego) to balast, z którego oswobodzić może tylko wyparcie się siebie. Poetyckie *De profundis clamavi* nie jest pokorne, a skrucha, z jaką podmiot woła „z głębi poniżenia”, przywodzi na myśl raczej ton wyrzutu. Bóg Pollaka to Bóg „dopadający”, narzucający się – niezdolny jednak, by dźwignąć człowieka z głębin bólu, niezdolny zaradzić cierpieniu, które wpisane jest w losy „wielkiej spalonej rodziny”.

Podwójność refleksji o Bełzcu jest zastanawiająca i wyjątkowa w twórczości Pollaka, zwłaszcza w kontekście utworów „z podróży” – notowanych niekiedy sprawozdawczo, jakby w obawie przed zapomnieniem nazw i wydarzeń. Leszek Szaruga, komentując pośmiertny zbiór poezji Pollaka *Próba oddalenia*, łączy ze sobą dwa przytoczone wiersze<sup>22</sup>:

To ważne: apokalipsa jest codziennością. Albo mocniej: codzienność jest apokaliptyczna [...]. Życie naznaczone jest „nierealnością bytowania” jak w Bełzcu, gdzie czas ucieleśnia się w „chrześzczące w żwirze resztki kości [...]”, w innym wierszu zaś przestrzeń wypełnia: „to wesołe dzisiaj powietrze, to różowe powietrze, w którym tamte ognie buchają”. Wolne wersy historii tworzą tu poezję świadectwa, nieprzezwyciężalnego dramatu pamięci<sup>23</sup>.

Bliskość utworów jest czytelna. Pojawiają się w nich podobne wątki, takie jak oskarżenia *sacrum* czy refleksja o czasie obracającym w „nieistnienie” „oddechy i krzyki” i „tamte ognie”. W bliźniaczych wierszach znaleźć można również zbliżone obrazy-dźwięki – chrzęst suchych, spalonych kości. Oba liryki, wobec nieadekwatności przeszłości i terażniejszości, akcentują rolę wyobraźni. Właśnie ona, najbardziej odporna na działanie czasu, umożliwia empatię i jest zdolna „rozdrapać rany” pamięci.

Być może wiersz *Z Bełzca*, późniejszy, bez daty, wyraża przekonanie o niewystarczalności pierwszych spostrzeżeń? Może cofnięcie to można rozpatrywać jako autopoprawkę – stanowiącą okazję do bardziej wyrazistego, dobitnego ujęcia myśli? Na większy namysł mogłaby wskazywać regularna kompozycja utworu *Z Bełzca*, charakterystyczna dla starannie konstruowanych liryków Pollaka.

Wydaje się, że *Bełzec* to utwór rozpoznawczy, dokumentujący pierwsze szokujące wrażenia. To wiersz-interwencja, wiersz-niezgoda, pisany z „tu i teraz”. W kolejnym liryku dokonuje się już przesunięcie akcentu – obserwacja zostaje wpisana w szerszy filozoficzny i kulturowy kontekst. Spójnik „z” jest wymownym sygnałem przekierowania. Ujawnia, że dramat historii ma konsekwencje. We wcześniejszym utworze nadawca jest zwiedzającym – w drugim staje się uczest-

<sup>22</sup> Charakterystyczne jest i to, że wiersze o Bełzcu w ogóle „wyławia” z całej poetyckiej spuścizny Pollaka.

<sup>23</sup> L. SZARUGA: *Świat poetycki (XL)*. „Zeszyty Literackie” 2008, nr 3, s. 183.



nikiem („jestem z Twojej spalonej rodziny”). Obserwacja przechodzi więc w identyfikację. *Z Bełżca* to przecież (również) wiersz o tożsamości. Wyraźniejszy staje się tu bunt przeciw absurdowi zła i okrucieństwa: „Nie chcę łaski zrozumienia”.

\* \* \*

Pollak jako pisarz czynnie zaangażowany w ówczesne życie literackie reaguje na nadużycia władzy. Jako tłumacz sprzeciwia się niewystarczającej wnikliwości, „ślizganiu się” po powierzchni tekstów. Od siebie i swoich uczniów wymaga uważnego wysłuchania skargi wyrażonej innym językiem. Szuka bliskości nie tylko z przekładanym utworem, ale też z człowiekiem. Jego dwa niezwykle wiersze o zbrodni w Bełżcu wskazują, że także w poezji staje się obrońcą dziejów pomijanych, przypominanych pobieżnie lub fałszywie – rzecznikiem tych, o których zapomina historia.

## Bibliografia

- CHMIELEWSKI J.: *Obóz zagłady w Bełżcu*. Dostępne w Internecie: <http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/oboz-zagłady-w-belzcu/> [data dostępu: 24.07.2019].
- CYKIERT A.: *Milczenie Bełżca*. „Więź” 2001, nr 4, s. 59–62.
- DMITROCA Z.: *O Sewerynie Pollaku i jego kręgu*. „Kresy” 2008, nr 1–2, s. 182–186.
- [GŁĘBICKA E.:] *Pollak Seweryn*. W: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*. Oprac. zespół pod red. J. CZACHOWSKIEJ i A. SZALAGAN. T. 6: N–P. Warszawa 1996, s. 434–440.
- Historia obozu*. Dostępne w Internecie: [http://www.belzec.eu/pl/history/historia\\_obozu/2](http://www.belzec.eu/pl/history/historia_obozu/2) [data dostępu: 16.04.2019].
- KOPER E.: *Obóz zagłady w Bełżcu*. Dostępne w Internecie: <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/b/752-belzec/116-miejsca-martyrologii/44392-oboz-zagłady-w-belzcu> [data dostępu: 16.04.2019].
- KUWAŁEK R.: *Obóz zagłady w Bełżcu*. Lublin 2005.
- MOCZULSKI L.: *Oddech*. Kraków 1979.
- MORAWIEC A.: *Tadeusza Różewicza wycieczka do muzeum (i biblioteki)*. „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2013, nr 2, s. 15–36.
- Obóz zagłady w Bełżcu w relacjach ocalonych i zeznaniach polskich świadków*. Red. D. LIBIONKA. Lublin 2013.
- POLLAK S.: *Próba oddalenia*. Wstęp J. HARTWIG. Warszawa 2008.
- POMORSKI A.: *O Sewerynie Pollaku (1906–1988) w dziesiątą rocznicę śmierci*. „Zeszyty Literackie” 1998, z. 62, s. 140–148.
- REDER R.: *Bełżec*. Kraków 1999.
- SKRZYNECKA E.: *Granice pamięci. Rzecz o Sewerynie Pollaku*. Cz. 1. Audycja radiowa z udziałem zaproszonych gości z 28 maja 1989 r. Warszawa, Polskie Radio Program 2.
- SZARUGA L.: *Świat poetycki (XL)*. „Zeszyty Literackie” 2008, nr 3, s. 182–183.

Agata Szulc-Woźniak

“I do not want your mercy of understanding”  
Remembering Bełżec in Seweryn Pollak’s Poetry

Summary

This article is devoted to two poems by Seweryn Pollak that focus on the extermination camp in Bełżec. When Pollak finished working on the aforementioned texts (in the 1970s), this place was still unknown, commemorated in a fragmentary and misleading way (precisely, the memorial did not mention the Jewish people were exterminated in Bełżec). Interventionist, Pollak’s works call for truth, and by that they formally resemble his firm stands against violence and lies (including the year 1968, when the state power was abused). Pollak’s poems follow his views and the ethos of a translator. Being one himself, the poet patiently listens to the reproaches in other languages.

Although deceptively similar, “Bełżec” and “Z Bełżca” [“From Bełżec”] are poems that differ in a very peculiar way. The perspective of a visitor focusing on the topography of a place is replaced with that of a participant who suffers along with the victims. It is by all means a curious case; Pollak – a Jewish poet who survived the Holocaust – decides to take the responsibility for commemorating “the great family that was burned.”

Key words: Seweryn Pollak, Rudolf Reder, Belzec/Bełżec, extermination camp, Holocaust, poetry